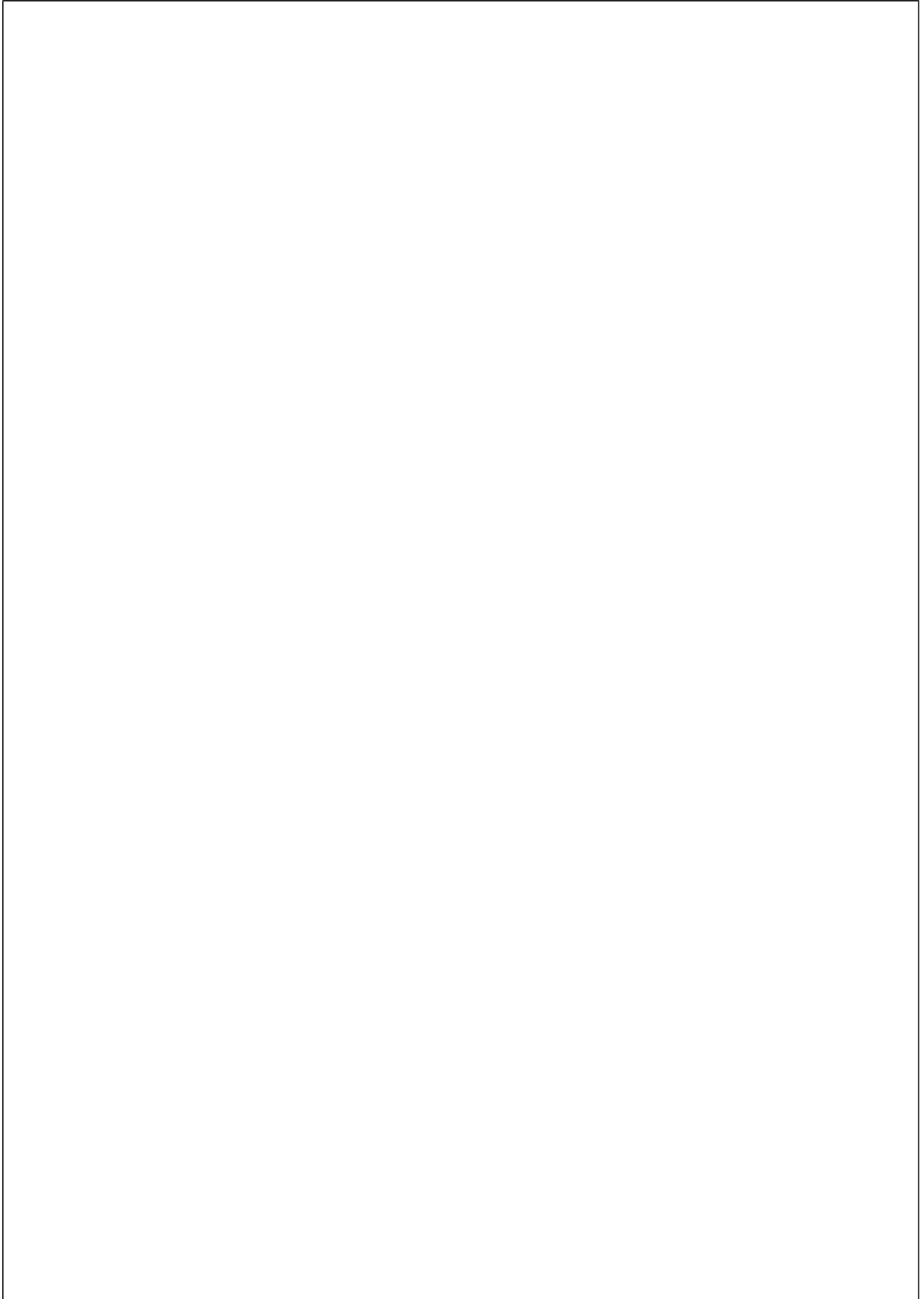


Instytut Pamięci Narodowej

<https://ipn.gov.pl/pl/aktualnosci/225108,W-Domostawie-upamietnilismy-ofiary-Zbrodni-Wolynskiej.html>
27.02.2026, 10:47



W Domostawie upamiętniliśmy ofiary Zbrodni Wołyńskiej

12 lipca 2025 r., przed Pomnikiem Rzezi Wołyńskiej w Domostawie, odbyły się obchody Narodowego Dnia Pamięci o Polakach – Ofiarach Ludobójstwa dokonanego przez OUN i UPA na ziemiach wschodnich II Rzeczypospolitej Polskiej. Wydarzenie, objęte patronatem prezesa Instytutu Pamięci Narodowej dr. Karola Nawrockiego, miało na celu upamiętnienie ofiar ludobójstwa na Kresach oraz docenienie wysiłków osób i środowisk, które przez lata zabiegały o zachowanie pamięci o tych wydarzeniach.

12.07.2025

[Zbrodnia Wołyńska](#)

Obchody rozpoczęła msza święta polowa, celebrowana przez biskupa pomocniczego seniora diecezji sandomierskiej Edwarda Frankowskiego. Po nabożeństwie poświęcono Dzwon Pamięci – symboliczne dopełnienie przestrzeni wokół pomnika – a następnie odczytano apel pamięci, złożono wieńce i wygłoszono okolicznościowe przemówienia.

Prezydent elekt RP, prezes Instytutu Pamięci Narodowej dr Karol Nawrocki skierował list do uczestników wydarzenia, który odczytał jego zastępca dr hab. Karol Polejowski. Prezes IPN przypomniał o postaci por. Zygmunta Jana Rumla – poety, żołnierza i emisariusza, który zginął z rąk nacjonalistów ukraińskich w przeddzień tzw. krwawej niedzieli:

- 10 lipca 1943 został bestialsko zamordowany przez ukraińskich nacjonalistów, próbując pertraktować z dowództwem Ukraińskiej Powstańczej Armii powstrzymanie masowych rzezi ludności polskiej, trwającej już przecież od wielu miesięcy.

Zygmunt Jan Rumel był jedną z blisko 120 000 ofiar ludobójstwa dokonanego przez ukraińskich nacjonalistów na południowo-wschodnich terenach II Rzeczypospolitej Polskiej.

Dr Karol Nawrocki zwrócił się z podziękowaniem do tych, którzy od lat dbają o zachowanie pamięci o ludobójstwie na Kresach:

- Dziękuję wszystkim Państwu za pamięć o naszych rodakach bestialsko pomordowanych przez ukraińskich nacjonalistów. Także dzięki Wam wiedza na temat tego ludobójstwa będzie przekazywana z pokolenia na pokolenie.

Przed nami odnalezienie i godny pochówek tych, którzy spoczęli w bezimiennych dołach śmierci poza granicami współczesnej Polski. Zapewniam Was, że do tego celu będę dążył niezależnie od okoliczności.

Uroczystość zakończyły występy artystyczne: koncert „Historia prawdziwa pieśnią opisana” w wykonaniu Grzegorza Podwójnego oraz Zespołu „Hubal”. Goście mieli również okazję obejrzeć II część filmu dokumentalnego „Sąsiedzi”.

Pomnik „Rzeź Wołyńska” w Domostawie jest dziełem zmarłego w 2020 r. rzeźbiarza, [laureata Nagrody IPN Kustosz Pamięci Narodowej Andrzeja Pityńskiego](#).

Uroczystości zostały zorganizowane przez Społeczny Komitet Budowy Pomnika „Rzeź Wołyńska” w Domostawie.



W Domostawie upamiętniliśmy ofiary Zbrodni Wołyńskiej – 12 lipca 2025. Fot. Hubert Bury (IPN)



W Domostawie upamiętniliśmy ofiary Zbrodni Wołyńskiej - 12 lipca 2025. Fot. Hubert Bury (IPN)



W Domostawie upamiętniliśmy ofiary Zbrodni Wołyńskiej - 12 lipca 2025. Fot. Hubert Bury (IPN)

Ludobójstwo OUN-B i UPA na Polakach

Po masowych wywózkach i aresztowaniach ze strony NKWD oraz represjach ze strony Niemców (wywózki na roboty przymusowe do Rzeszy, aresztowania, obozy i masowe rozstrzeliwania) Polacy na Wołyniu w 1943 r. stanowili zaledwie 10-12 proc. wszystkich mieszkańców. Byli grupą etniczną pozbawioną w większości działaczy społecznych, inteligencji, wojskowych. Polacy nie tworzyli sytuacji konfliktowych, wręcz za wszelką cenę ich unikali. Wypada to podkreślić, ponieważ część historyków ukraińskich podważa te fakty. Niezgodnie z prawdą sugerują oni, że Zbrodnia Wołyńska rzekomo nie była początkiem, lecz drugim etapem krwawego konfliktu polsko-ukraińskiego. Pierwszy – trwający do wiosny 1943 r. miał być (wedle tej narracji niemającej żadnego oparcia w rzeczywistości) niekontrolowaną i nieinspirowaną przez OUN-B „wojnę chłopską” („żakerię”). Miała ona zostać wywołana przez „masy ukraińskich uchodźców” z Chełmszczyzny, które już na przełomie 1942 i 1943 r. docierały przez Bug na Wołyń wzmagając tam antypolskie nastroje wśród chłopów ukraińskich opowieściami o okropieństwach, jakich Polacy rzekomo dopuszczali się wobec Ukraińców na Chełmszczyźnie. Jest to zbieżne z tezami banderowskiej propagandy z końcowego okresu II wojny światowej, po wojnie z powodzeniem lansowanej przez ukraińskich nacjonalistycznych historyków na emigracji, powiązanych z OUN-B.

Pierwszym zbiorowym mordem na ludności polskiej, przeprowadzonym ze szczególnym okrucieństwem, była kolonia Parośla I koło Sarn, gdzie 9 lutego 1943 r. zginęło co najmniej 155 Polaków.

Na początku 1943 r. ukraińska policja pomocnicza na Wołyniu i Podolu liczyła blisko 12 tys. osób. W marcu i kwietniu ze służby niemieckiej z bronią i amunicją zdezerterowało ok. 5 tys. z nich. Wielu z nich brało przedtem udział w mordowaniu wołyńskich Żydów. Duża część dezertorów zasiliła oddziały UPA, niejednokrotnie obejmując tam funkcje dowódcze. Od tego momentu przypadki mordowania Polaków – początkowo sporadyczne – zaczęły się nasilać.

Latem i jesienią 1943 r. terror OUN-UPA osiągnął olbrzymie rozmiary. Mordy na ludności polskiej, rozpoczęte w powiatach sarneńskim, kostopolskim, rówieńskim i zdołbunowskim, w czerwcu 1943 r. rozszerzyły się na powiaty dubieński i łucki, w lipcu objęły pow. kowelski, włodzimierski i horochowski, a w sierpniu także pow. lubomelski. Szczególnie krwawy był lipiec 1943 r., a zwłaszcza niedziela 11 lipca 1943 r. Tego dnia o świcie oddziały UPA – często przy aktywnym wsparciu miejscowej ludności ukraińskiej – otoczyły i zaatakowały jednocześnie 99 polskich wsi w pow. kowelskim, włodzimierskim, horochowskim i częściowo łuckim. Doszło tam do nieludzkich rzezi ludności cywilnej i zniszczeń. Wsie były palone, a dobytek grabiony. Badacze obliczają, iż tylko tego jednego dnia mogło zginąć ok. 8 tys. Polaków – głównie kobiet, dzieci i starców. Ludność polska ginęła od kul, siekier, wideł, noży i innych narzędzi, nierzadko w kościołach podczas mszy św. i nabożeństw.

Napady na świątynie były na porządku dziennym. Banderowcom chodziło o zamordowanie jak największej grupy Polaków. Tylko tej jednej „krwawej niedzieli” 11 lipca w kościele w Porycku zginęło ok. 200 parafian razem z proboszczem ks. Bolesławem Szawłowskim. W kaplicy w Chrynowie razem z grupą ok. 150 parafian zginął ks. Jan Kotwicki. W podobnych okolicznościach został zamordowany 74-letni ks. Józef Aleksandrowicz w parafii Zabłócce. W kaplicy w Krymnie zginęło ok. 40 wiernych, zaś w Kisielinie ok. 80 parafian.

Wobec zagrożenia Polacy zmuszeni byli opuszczać swe domy ratując się ucieczką do miast i miasteczek, gdzie były posterunki wojsk węgierskich i niemieckich. To paradoks, że Polacy, zagrożeni przez UPA, zmuszeni byli szukać schronienia u Niemców, a w latach 1944-1945 u Sowieci, od których doznali już tylu prześladowań. Polskich uciekinierów Niemcy wywozili w

głęb Rzeszy na roboty przymusowe. Jeszcze inni szukali schronienia, przedzierając się na tereny Generalnego Gubernatorstwa, głównie do dystryktu lubelskiego. Tylko nieliczni próbowali bronić się, tworząc placówki samoobrony. Najbardziej znane z nich to Przebraże (obroniło się ponad 10 tys. Polaków), Huta Stepańska (ok. 600 osób zginęło), Zasmyki, Dederkały i Ostróg. Z ok. 100 polskich ośrodków samoobrony na skutek braku broni, amunicji i kadry dowódczej obroniły się nieliczne.

Źródło: portal.zbrodniawolynska.pl

Dowiedz się więcej:

- [Materiały IPN na temat Zbrodni Wołyńskiej](#)

[Poprzedni Strona](#)

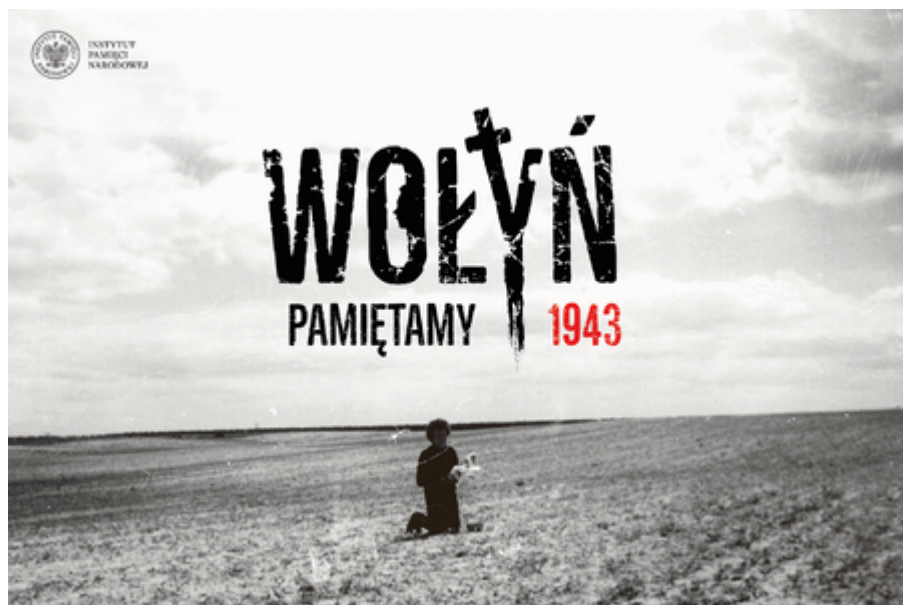
[Następny Strona](#)

Domostawa

Zbrodnia wołyńska

Uroczystości

Powiązane wiadomości



82. rocznica Zbrodni Wołyńskiej – działania Instytutu Pamięci Narodowej